Wydanie poranne.

„GŁOS NARODU" wychodzi dwa razy dziennie, o godz. 9-tej rano i o godz. 6-tej wiecz. W niedzielę i święta uroczyste raz na dzień rano.

PRENUMERATA wynosi W Krakowie: miesięcznie kor. 2, kwartalnie kor. 6; za jednorazowe odnoszenie do domu dopłaca się 40 hal., za dwurazowe 60 hal. Na prowincyi: miesięcznie kor 2 hal. 70, kwartalnie kor. 8. W państwie niemieckiem: kwartalnie kor. 10; w innych państwach: kwartalnie kor. 12, Za dwurazową wysyłkę dziennie DOPŁACA się 40 hal. MIESIĘCZNIE. Zmiana adresu: 40 hal.

GŁOS NARODU

Dziennik polityczny, założony w r. 1893 przez Józefa Rogosza.

Redaktor naczelny: Dr, Antoni Beaupré.

Cena 4 halerze.

Osobna prenumerata na wydanie poranne wynosi miesięcznie w miejscu z odnoszeniem do domu 1 koronę.

Numer poranny 4 h., wieczorny 10 h. Listy pieniężne i przekazy na prenumeratę i inseraty, franco do Administracji „Głosu Narodu". — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencji przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchji i w państwie niemieckiem. Reklamacje niezapieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcja nie zwraca. Adres Red.: Ul. św. Krzyża l. 7. Adres tel. „Głos Narodu" Kraków Telefon Nr. 17

Nr. 35. Kraków, niedziela dnia 21 stycznia 1906 r. Rok XIV.

Z Warszawy.

19 stycznia.

(Rozłam w Polskiej Partji Socjalistycznej. Dymisje urzędników na kolei nadwiślańskiej. Rozstrzelanie „anarchistów-komunistów". Stagnacja w handlu. Rewizja w drukarni. Wybory. Aresztowania w łomżyńskiem i płockiem. Zapowiedź jednodniowego powszechnego strejku na 22 bm.)

Rozłam w P. P. S. (o czem donosiłem w jednej z poprzednich korespondencyi) stał się faktem dokonanym. Stwierdzić to możemy na podstawie dokumentów. Oto tygodnik „Nowe Życie" organ P. P. S., wychodzący przy współpracownictwie pp. Daszyńskiego i Sieroszewskiego (w ostatnim N-rze znajdujemy artykuły z tymi podpisami) Nr. 5 z d. 18 bm. pisze:

„List otwarty" towarzysza S. Daszyńskiego spotkał się w naszym centralnym organie „Robotniku" z odpowiedzią, która, z przykrością wyznać to należy nie odpowiada zupełnie znaczeniu tego dokumentu. Można zgadzać się lub nie zgadzać z wywodami tow. Daszyńskiego, ale zbyć ich paru ostrymi wyrazami niepodobna. „Robotnik" zupełnie niesłusznie rzuca na tow. Daszyńskiego „podłące piętno" itd." Jako komentarz do zacytowanych słów dodam, iż agitatorowie P. P. S. na wiecach fabrycznych występują niezwykle ostro przeciw „posłowi ziemi krakowskiej;" (tak podpisuje p. Daszyński swe artykuły w „Nowem Życiu") tytułując go sprzeniewierczykiem, burżujem, zdrajcą, a nawet ...... demokratą-narodowym.

Na kolei nadwiślańskiej uwolniono ze służby kilkudziesięciu urzędników i pracowników za ostatni strejk kolejowy. Represja ta dotknęła samych tylko Polaków.

W dniach 16 i 17 bm. zostało rozstrzelanych w Cytadeli kilkunastu „anarchistów-komunistów" w tej liczbie jeden Polak, reszta żydzi. Byli to przeważnie ludzie młodzi, wychowańcy średnich szkół tutejszych.

Stagnacja w handlu przerażająca. Są miejsca, w których prawie wszystkie sklepy pozamykane. Fabrykanci zaczynają zamykać fabryki i wydalać robotników gdyż nie mają zbytu na wyroby, którymi składy są przepełnione. Jedyna w kraju fabryka parasoli Kwiatkowskiego ma do zbycia, jak mię informował właściciel, 100,000 parasoli na które niema nabywców. Jeżeli tak dłużej potrwa, to będzie zmuszony zawiesić roboty. Skutkiem strejków zaledwie wegetują właściciele małych sklepów, drobni przekupnie, posłańcy, szwaczki itd. „Proletarjat" pracujący, bez przesady powiedzieć można, znajduje się w położeniu wprost strasznem. Obiecany tym ludziom raj na ziemi, zamienia się coraz bardziej w piekło.

Dzisiaj o godz. 12 do 3 i pół po poł. odbyła się rewizja (po raz trzeci) w drukarni Maślankiewicza przy ul. Nowogrodzkiej Nr. 17. Zecerów wypuszczono, a aresztowano nakładacza i 2 nieznajomych ludzi.

Na listy prawyborców robotnicy zapisują się coraz liczniej! Zrozumieli oni potrzebę skorzystania z tego nowego prawa i nie pozwolili ogłupić się przywódcom socjalistycznym.

Postępowi-demokraci, jako stronnictwo, usunęli się od udziału w wyborach, lecz za to, jako jednostki, skwapliwie korzystają ze swych praw i wpisują się. Geszeft w stylu p. St. A. Kempnera, redaktora „Nowej Gazety", organu stronnictwa, cieszącego się obecnie w Warszawie nazwą niestera Strikemakera, bohatera humoreski p. A. Nowaczyńskiego, zamieszczonej w tejże „Nowej Gazecie". P. Nowaczyński, ku uciesze Warszawian, dał przepyszną fotografię swego redaktora.

W Łomży aresztowano przed paru dniami p. Ludwika Choynowskiego, właściciela Lachowicz pod Kolnem, dra Karbowskiego, brata jego i wielu innych. W dniu 17 bm. urządzono w mieście około 100 rewizji. Aresztowano prócz tego p. Stanisława Woyczyńskiego właściciela dominjum stara Łomża i rządcę jego p. Niedźwieckiego.

Z Płocka piszą do „Kurjera Warszawskiego":

Sędziowie gminni z I okręgu płockiego, osadzeni od 3 tygodni w więzieniu płockiem, w poniedziałek zostali wywiezieni pod silną eskortą do fortecy w Modlinie. Wywiezieni mianowicie zostali pp.: Stępniewski, Małenrzyński, Jaroszewski Święcicki, Imieniński, Boski, B. Płoski, L. Chełmicki, K. Grabowski, Witowski. P. I. Grabowski otrzymał nakaz wyjazdu za granicę z zakazem powrotu do kraju bez zezwolenia jenerał-gubernatora. Na takąż karę mają być skazani sędziowie: Ramlau i Pydynkowski. Jaki los w dalszym ciągu czeka sędziów osadzonych w Modlinie — nie wiadomo. Do fortecy tej przewieziono wraz z sędziami, osadzonymi poprzednio w więzieniu płockiem, dra Cholewińskiego z Rypina i aptekarza z Chorzel p. Brzozowskiego.

Aresztowania trwają w dalszym ciągu, i niema dnia, aby nie przywieziono kilku osób. Aresztują głównie z pow. płockiego, ciechanowskiego, przasnyskiego i mławskiego. Jak masowe są aresztowania, dowodzi choćby to, że z jednej parafji gruduskiej w pow. ciechanowskim wzięto 19 osób.

Na gminy Rembowo i Ramutówka w pow. płockim nałożono karę rb. 3,000 za opór przy wprowadzaniu języka urzędowego do gminy.

Na dzień 22 bm., jako rocznicę rzezi robotników w Petersburgu, Socjal-Demokracja proklamuje strejk jednodniowy. Strejk ma objąć i koleje. P. P. S., licytująca się ciągle w „rewolucyjności" z S. D., zapewne poprze ten nowy strejk, szczególnie teraz, chcąc się oczyścić z „burżuazyjnego" stanowiska, zajętego przez p. Daszyńskiego.

Z. Bończa.

Z ROSJI.

Z Kaukazu.

Berlin, 21 stycznia (Tel. wł.) Według relacji z Odessy, Batum znajduje się w rękach rewolucjonistów. Wszystkie przeciw nim wysłane wojska miały ponieść wielkie straty.

Połączenie między Batum a Kutais jest przerwane.

Z prowincyi nadbałtyckich.

Berlin, 21 stycznia. (Tel. wł.) Z Petersburga donoszą, że wojsko w prowincjach nadbałtyckich spaliły wiele osad łotyskich, będących własnością rewolucjonistów. Miejscami chłopi stawiają opór tak silny, że czasem musi wkraczać artylerja.

Z Kijowa.

Berlin, 21 stycznia. (Tel. wł.) Z Kijowa donoszą, że z tamtejszego arsenału zrabowano wielką ilość karabinów i amunicji. Mieli tego dokonać rewolucjoniści przebrani za artylerzystów.

Rozruchy chłopskie.

Berlin, 21 stycznia. (Tel. wł.) „Berl. Tgbl." donosi z Kijowa, rozruchy chłopskie w okręgu kijowskim zaostrzyły się w ostatnich czasach. Dla obrony zagrożonych dworów wysłano z Kijowa kozaków.

Przed 22-gim stycznia.

Petersburg, 21 stycznia. (Tel. wł.) Doniesienia z większych miast zapowiadają wstrzymanie się organizacji robotniczych od demonstracji w dniu 22-gim stycznia. Centralne komitety robotnicze w Odessie, Moskwie i Petersburgu oświadczyły się przeciw manifestacjom ulicznym. W Odessie rocznica rzezi petersburskiej ma być święcona jednodniowym strejkiem.

Petersburg, 21 stycznia. Konstytucyjni demokraci na zebraniu uchwalili obchodzić dzień 22-gi stycznia jako dzień żałoby.

KRONIKA.

KUPUJCIE TYLKO U CHRZEŚCIAN!

Kraków, 21 stycznia.

W rocznicę styczniową. Wczoraj o godzinie 6 wieczorem tłum złożony z kilka tysięcy publiczności i młodzieży szkolnej, zebrał się przed pomnikiem Mickiewicza, okolony lampionami i trzema sztandarami o barwach narodowych. Po odśpiewaniu Hymnu „Z dymem pożarów" wygłoszono trzy przemówienia i zawieszono na pomniku olbrzymi wieniec kartkowy, poczem cały tłum z wieńcem palmowym sztandarami lampionami i pochodniami ruszył ulicą Florjańską, Basztową, Lubicz i Rakowicką na cmentarz, gdzie złożono wieniec na grobie powstańców z roku 1863 i 4. Podczas pochodu śpiewano pieśni narodowe. Cała demonstracja miała przebieg spokojny i nie była w niczem krępowana przez władze.

Uroczysty wieczór w „Sokole", urządzony w dniu dzisiejszym ku uczczeniu 43 rocznicy powstania styczniowego, obejmuje następujący **program:**

1) Zagajenie — wypowie prof. dr. Stanisław Kozłowski. 2) Czermak: „Uwertura" — odegra orkiestra amat. „Sokoła". 3) a) Wallek-Walewski: „Tren V Kochanowskiego; b) Schuman: „Dwaj Grenadyerzy" — odśpiewa artysta śpiewak Antoni Isakowicz. 4) J. Słowacki: „Poeta i natchnienie" — wygłosi art. dram. Mar. Andruszewski. 5) a) Sarasate-Chopin: „Nocturne"; b) Wroński: „Mazurek" — wykona artysta muz. Stan. Pichor. 6) a) Moniuszko: duet z „Dziadów" Mickiewicza; b) Villebois: „Burza" — odśpiewają pp. B. Wallek-Walewski i Ant. Isakowicz. 7) Tymolski: „Polonez Fredry" — odegra ork. amat. „Sokoła".

Początek o godz. 4 i pół wieczorem. Podczas wykonywania poszczególnych punktów programu, wstęp na salę wzbroniony.

Z Teatru. Trudno doprawdy uwierzyć, że Czechow, którego talent pisarski zabłysnął głównie na polu dowcipnej i wesołej satyry, — jest autorem przygnębiająco smutnych dramatów. Jeden z nich „Diadia Wania", — (wujaszek Jan) wystawiono w sobotę. Jest to bardzo subtelny i niezmiernie melancholijny obraz życia, w którym autor wiąże nader prawdziwie i zręcznie, motywy groteskowe z tragicznemi. Sztuka, do której powrócimy była wystawiona na ogół dobrze. Pan Zelwerowicz bardzo inteligentnie pojął i wykonał postać tytułową, za co zbierał rzęsiste oklaski.

Wydział Artystów Polskich w Krakowie postanowił na odbytem dnia 30 grudnia r. z. posiedzeniu, urządzić w roku bieżącym w czasie od 1 października do 30 listopada w gmachu Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Krakowie dodoroczną wystawę dzieł sztuki. Program i zaproszenie do wzięcia udziału w wystawie będą rozesłane artystom jeszcze w bieżącym miesiącu.

Na temże posiedzeniu uchwalono wziąć udział w mającej się odbyć w roku bieżącym w Londynie przemysłowo-artystycznej wystawie austryjackiej, o ile pozwolą na to miejsce, czas i okoliczności.

Pierwiosnki kwitną. Do redakcji naszej przyniesiono wczoraj pierwszego zwiastuna wiosny: pierwiosnek rozkwitnięty, zerwany na polach Woli Justowskiej. Wątła to jeszcze roślinka, słabiuchna i smutna, znać, że jej brak ożywczych promieni słońca, zawiodła się, budząc się do życia. Zawcześnie kwiatku....

W kaplicy na Blichu urządzają SS. Felicjanki w d. 23 bm. o g. 9 rano dziękczynne nabożeństwo dla uczczenia opieki Matki B. w 250 lat po pamiętnej obronie Częstochowy i dla uproszenia nadal Jej opieki. Mury tego pierwszego kościółka pod wezwaniem Matki Boskiej Częstochowskiej w Krakowie poświęcono w d. 25 września 1905 r. Przy ubóstwie domu staruszek i kalek, który liczy jedynie na pomoc ludzi dobrej woli, trzeba mieć nadzieję, że w tym właśnie pamiętnym roku będzie można otworzyć nowy dom Boży.

Porządki miejskie. Od jednego z naszych czytelników otrzymujemy następujące relacje: Mieszkańcy ulicy Blich są chyba bardzo cierpliwi, skoro dotychczas nie było żadnej zmianki w pismach krakowskich o porządku na tejże ulicy. Przechodząc parę dni temu przez wspomnianą ulicę, od strony ulicy Kopernika, spotkałem kilka ubogich pogrzebów, idących z kliniki. Trzeba było widzieć, w jakim błocie musieli brnąć towarzyszący pogrzebowi, ale ponieważ to byli najbiedniejsi, przeto nikt się nie będzie z nimi liczył i nikt nie pomyśli, by na tej ulicy położyć choć lichy chodnik.

Idąc ku zakładowi kalek na Blichu, przed fabryką płyt marmurowych żyda Zygmunta Schönberga, spotyka się kilka wózków oraz skład marmurowych płyt — stale na ulicy. Wieczorem można sobie łatwo rozbić głowę gdyż na ulicy niema latarni, w dzień musi się włazić do błota.

Za zakładem kalek jest zbiorowisko śmieci i różnych odpadków. Czy zbiorowisko takie mieszczące się pomiędzy klinikami a szpitalem św. Łazarza, ma się przyczynić do zdrowotności powietrza?...

Przecież mieszkańcy ulicy Blich opłacają takie same podatki, jak np. mieszkańcy ulicy Karmelickiej przeto słusznie mogą żądać chociaż kilku kamieni na chodnik i jednej choćby latarni oraz usunięcia śmieci i odpadków z ulicy. Może pan prezydent miasta zechce zwrócić swą uwagę na tę ulicę a p. komisarz obwodowy zaopiekuje się jej porządkami i żydowskimi wózkami. **G.**

Znaleziono wczoraj na ulicy Lubicz pieniądze: 140 koron; 41 rubli — bez portmonetki. Znalazczyni p. Aniela Krawczyńska złożyła pieniądze w tutejszej dyrekcji policji.

Żydzi z powodu rocznicy rosyjskiej rewolucji, urządzili sobie wczoraj przed południem zgromadzenie w restauracji p. Facka pod Mostem. Po zgromadzeniu około tysiąca żydów usiłowało urządzić pochód z czerwonym sztandarem, przeszkodziła jednak temu policja. Rozchodząc się część żydów poszła za kozakiem uralskim Pugaczewem gapiąc się na niego, a reszta porozchodziła się po Kazimierzu.

Uprowadzenie na samochodzie. Przed niedawnym czasem zdarzyła się w Paryżu bardzo romantyczna historya, wśród białego dnia. Na jednej z najbardziej ożywionych ulic a mianowicie na bulwarze de Strassbourg, porwaną została i uwięzioną na automobilu znana jasnowłosa piękność paryska, artystka H. Katzy, osoba zamężna i matka dwojga dzieci. Podczas gdy pani Katzy powracała dorożką z próby do domu, zbliżył się do powozu jakiś automobil, z którego zeskoczył Chauffeur i zatrzymał konia fiakierskiego. W tymże samym czasie drugi mężczyzna porwał panią Katzy na ręce i zaniósł ją do zamkniętego automobilu. Chauffeur wskoczył następnie zwinnie do automobilu i pomimo rozpaczliwych krzyków porwanej popędzono w drogę. Kilku ajentów policyjnych puściło się w pościg na motocyklach lecz nie zdołali dopędzić uciekających na automobilu.

Przyjaciółki p. Katzy utrzymują, że uprowadzicielem jej nie może być nikt inny, jak kupiec Maurycy Thiers, który oddawna już starał się pozyskać względy wykradzionej piękności, której mu dotąd nie odebrano.

Telegramy.

Zatarg serbsko-austryjacki.

Belgrad 21 stycznia. Dnia 18 bm. otrzymał rząd od posła austr. notę z żądaniem, aby rząd serbski tak długo nie przedkładał skupsztynie traktatu serbsko-bułgarskiego, aż rokowania handlowe z austro-w., będą ukończone, względnie aby rząd serbski, na wypadek, gdyby traktat handlowy z austro-węgrami został zawarty, przyjął w traktacie serbsko-bułg. te zmiany, jakie ze strony Austro-W. uznane będą za potrzebne. Rząd serbski odpowiedział tego samego dnia, że wobec tego, iż sam przywiązuje wielką wagę do zawarcia traktatu handlowego z Austro-W. tak długo nie przedłoży skupsztynie traktatu serbsko-bułg., aż rokowania z Austro-W. nie będą ukończone i że rząd serbski przyjmuje do umowy serbsko-bułg, te zmiany, których natura traktatu handlowego z Austro-W. będzie wymagała.

Na to otrzymał rząd serbski notę od posła austro-w. z oświadczeniem, że odpowiedź rządu serbskiego jest niewystarczającą i że rząd austro-w. musi przytem obstawać, aby końcowe słowa oświadczenia rządu serbskiego były równobrzmiące ze słowami, zawartemi w nocie, wręczonej przez posła austro-węgierskiego.

Konferencja marokańska.

Algerinas, 21 stycznia. Komitet redakcyjny dla sprawy przemycania broni prawdopodobnie dopiero dziś ukończy swe prace. Mimo sensacyjnych pogłosek, będących w obiegu, nic nie zaszło, coby mogło sytuację pogorszyć, położenie się raczej uspokoiło. Ponieważ przed poniedziałkiem nie będzie posiedzenia, dopiero w tym dniu może zajść nowa faza.

Wybory w Anglji.

Londyn 21 stycznia. Według dotychczasowych wyników wyborczych, wybrano 232 liberałów, 35 zastępców robotniczych, 96 unjonistów, i 72 nacjonalistów. Liberali zyskali dotąd 137 mandatów, robotnicza partja 28.

Petersburg, 21 stycznia. Na zebraniu konstytucyjnych demokratów uchwalono wystosować do angielskiego premiera i ministra Johna Burna z okazyi zwycięstwa wyborczego liberałów i partji robotniczej, telegram gratulacyjny.

Z Hamburga.

Hamburg, 21 stycznia. Według urzędowej wiadomości za udział w onegdajszych rozruchach dotąd aresztowano 18 osób, w tem i kobietę.

Nieudana demonstracya.

Paryż, dn. 21 stycznia. (Tel. wł.) Po wyborze prezydenta usiłowali urządzić demonstracyę w „Sumartier latin" studenci, policya rozproszyła demonstrantów.

Wybuch w kopalni.

Charleston 20 stycznia. W kopalni węgla nastąpił wybuch, przyczem 15 osób straciło życie.

Zderzenie pociągów na kolei linowej.

Bruklin, 20 stycznia. Na kolei linkowej nastąpiło zderzenie dwóch pociągów. Jeden wagon spadł na ulicę z wysokości 35 stóp i uległ zdruzgotaniu. — Jedna osoba zginęła, 12 ciężko rannych.

Berno 20 stycznia. Sejm morawski został dziś zamknięty.

Opawa 20 stycznia. Obradujący w Cieszynie urząd pojednawczy dla rewiru węglowego Ostrawa-Karwin, został odroczony, bo między gwarectwem a robotnikami nie przyszło do porozumienia.

WYDAWCA: dr. Antoni Beaupre.
REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY:
Jan Grzywiński.
Drukarnia „Głosu Narodu".
pod zarządem S. Tomaszewskiego.

CONAN DOYLE.

Paka Nr. 249.

5) (Ciąg dalszy.)

— „Muszę iść, nie dokończyłem pracy. A zresztą pan już zdrów. Przy pana ustroju nerwowym, powinien pan oddać się zajęciom innym."

— „Ależ ja nie jestem nerwowy zwykle; już z niejedną mumją miałem do czynienia."

— „Ale już raz pan zemdlał" — odparł Monkhouse Lee.

— „Ach prawda. Muszę zażyć jakie środki uśmierzające, albo zacząć się elektryzować. Lee, ty zostajesz?"

— Zostanę, jak zechcesz."

— „No to ja zejdę do ciebie i położę się na kanapie. Dobranoc. Smith, przykro mi żem pana namęczył."

Podali sobie ręce; student po ciemku wdrapał się na swoje piętro. Słyszał, jak pozostali zamykali drzwi na klucz i obaj schodzili na pierwsze piętro.

Ten dziwny wypadek spowodował pierwsze spotkanie się Edwarda Bellingham i Abercomble Smith'a, który nie starał się podtrzymać zawartych stosunków. Bellingham jednak zdawał się czuć sympatyę dla Smith'a, i okazywał mu tyle grzeczności, że trudno było okazać się źle wychowanym i nie odpowiedzieć na nie. Dwa razy złożył wizytę Smith'owi dziękując mu za pomoc, przynosił mu przytem książki i broszury, jak to bywa zwyczajem między młodymi ludźmi. Smith przekonał się niebawem, że Bellingham ma dużo wiedzy i pamięć nadzwyczajną, a ułożenie tak ujmujące że zapomina się prędko o jego niemiłej powierzchowności. Dla chłopca przepracowanego i żyjącego w odosobnieniu, towarzystwo Bellinghama było miłe i zajmujące. Rychło też polubił go i odwiedzał często.

Pomimo zalet umysłowych, medyk upatrywał jednak u sąsiada pewne oznaki pomięszania zmysłów. Dziwiły go przemówienia jego szumne, nie odpowiadające skromnemu sposobowi życia.

— „Co to za wzniosłe poczucie! — wołał kiedyś — módz rozkazywać potęgom złym i dobrym, aniołom stróżom i szatanom mściwym. — Lee jest dobry, zacny chłopak, ale nie ma woli i nie dąży do niczego wielkiego. On nigdy nie będzie mógł mi być pomocnym."

Uśmiechał się z tych słów, rozsądny Smith, paląc fajeczkę, głową potakiwał sąsiadowi, ale radził mu więcej ruchu na świeżem powietrzu. Od jakiegoś czasu obserwował bowiem u niego oznaki niedokrwistości mózgowej. Ciągle, nawet w nocy, mówił sam do siebie, a ten szmer jego mowy słyszał dokładnie Smith, pracując u siebie przy oknie. Znużyło go to wreszcie i prosił sąsiada, aby zaprzestał tych samotnych rozmów. Bellingham oburzył się i upewnił Smitha, że ani ust całą noc nie otworzył; zdawał się zresztą mocno dotknięty tą uwagą.

Gdyby sam sobie nie dowierzał, mógł Abercomble Smith potwierdzić swoje spostrzeżenie słowami starego służącego, Tomasza Styles który od czasów niepamiętnych, opiekował się studentami zamieszkującymi wieżę. Tom słyszał też te rozmowy.

— „Przepraszam pana, — zapytał raz służący, podczas sprzątania mieszkania, — czy pan uważa, że pan Bellingham jest zupełnie zdrów na umyśle?"

— „Co chcesz przez to powiedzieć, Styles?

— „Pytam się, czy pan Bellingham nie jest waryatem?"

— „Dla czego?"

— „Nie umiem tego panu wytłomaczyć. Od jakiegoś czasu zmienił zupełnie swoje przyzwyczajenia, stał się zupełnie innym człowiekiem. Zresztą nigdy go nie porównywałem z panem Hastie. Ciągle do siebie mówi, i dziwię się, że to panu nie przeszkadza. Nie wiem, co z nim począć?"

— „A cóż to cię obchodzi, Stylesie?"

— „Zawsze on mnie obchodzi; może to wielka śmiałość z mojej strony, ale mnie się wydaje, że jestem po trochu ojcem i matką moich panów. Nie może mi być obojętnem, jak pan Bellingham choruje i jak go odwiedzają. Ciekaw jestem, kto chodzi po pokoju pana Bellingham'a, gdy on sam wyjdzie zamykając drzwi na klucz?"

— „Co ty opowiadasz, stary?"

— „Wiele razy to słyszałem, pewny jestem!"

— „Ależ, Stylesie..."

— „A no już dobrze. Niech pan zadzwoni na mnie w razie potrzeby."

Abercomble Smith mało zważał na gadaninę starego służącego; w parę dni jednak pewien wypadek nie mile go dotknął i przywrócił mu w pamięci słowa Styles'a.

Bellingham pewnego wieczoru, odwiedził go i opowiadał mu o grobach Beni-Hassan'ów w Górnym Egypcie. W tem Smith, który miał słuch niezwykły, usłyszał wyraźnie że drzwi na drugim piętrze ktoś otworzył.

— „Ktoś wszedł do pana, albo wyszedł z pańskiego mieszkania" — rzekł do Bellinghama.

Tenże skoczył na nogi, poczem jakby skamieniał na miejscu z przestrachu.

— „Zamknąłem drzwi na klucz, jestem pewny, zupełnie pewny."

— „A nikt nie mógł otworzyć? O..... ktoś idzie po schodach...."

Bellingham rzucił się do drzwi, zatrzasnął je za sobą i biegł na dół po schodach. Smith usłyszał, że stanął nagle i coś mruczał. Chwilkę później, drzwi zamknął i klucz zgrzytnął w zamku. Bellingham, blady, spocony, wszedł napowrót do Smith'a.

(C. d. n.)